

1
cent.

GONIEC POLSKI

2
hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7:45 rano.

PRENUMERATA:

<p>WE LWOWIE:</p> <p>miesięcznie 50 h „ z dostawą do domu 1 K numer pojedynczy . . . 2 h</p>	<p>NA PROWINCY:</p> <p>mies. z przes. pozt. . . 1 K kwartalnie 3 K numer pojedynczy . . . 4 h</p>
---	--

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

NR. TELEFONU: 982.

Ceny ogłoszeń: 20 halerczy za jednoszpaltowy wiersz po 10 dni.

Redakcja i Administracja Lwów Podwale 7

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Zdolnych agentów inseratowych, panów i panie = poszukujemy za stałą płacą „Goniec Polski“.

Co dzień niesie?

W Villeneuve St. Georges we Francji przyszło do krwawych starć robotników z wojskiem. Zajęcie to wywołało naturalnie socjaliści, którzy w tej miejscowości ogłosili strejk, a następnie sprowadzili tłumy robotników z Paryża, aby wraz ze strejkującymi rozpocząć walkę i przeciw łamistrejkom i przeciw wojsku.

Maszerowały więc tysiące robotników z Paryża do Villeneuve albo jechały koleją, zaś merycy socjalistyczni jechali naturalnie powozami i automobilami, boć przecież wódz musi się odróżniać od reszty armii.

Kiedy przybyli na miejsce, rozpoczęli szereg gwałtów na robotnikach, chcących pracować, czem spowodowali kilka aresztowań. Tego właśnie chcieli i tego oczekiwali merycy. Ustawili robotników w szyk bojowy, ustawili barykady, a z poza barykad rozpoczęto całkiem regularną strzelaninę z rewolwerów przeciw wojsku.

Ale wojsko postanowiło rozjuszonymu przez przewodców tłumowi ustępować, więc cofało się, ustępowało, prawie uciekało przed nim, lecz zaślepiony tłum myślał, że jest niezwyciężonym i wprost zdziczał. Kule rewolwerowe i kamienie leciały w szyki żołnierskie jak grad. Tego już nawet mieszkańcom miasta było za dużo i oburzeni krzyczeli na żołnierzy, aby się bronili.

A karny żołnierz francuski stał i czekał.

Wreszcie padła komenda rozpędzenia tłumy, ale tłum nie tylko nie ustępował, ale jeszcze bardziej nacierał, więc na następną komendę, po kilkakrotnym uprzedzeniu padły salwy w powietrze. Na to tłum

odpowiedział równie gęstą salwą, ale nie w powietrze, tylko w żołnierzy, a wtedy dopiero padły strzały w tłum.

I odważny tłum socjalistyczny pierchnął jak piasek pustynny.

Najodważniej uciekali dowódcy różne francuskie Diamandy, Liebermany i inne Hudece.

Po tej porażce postanowili się socjaliści srogo zemścić.

Oto „Generalna organizacja pracy“ proklamowała generalny strejk, strejk, który w pierwszym rzędzie miał objąć wszy-

stkie zakłady elektryczne i wszystkie drukarnie.

Paryż miał nie oglądać światła i dzienników.

I znowu fatalne fiasko.

W Paryżu świeciło się tak jasno, jak nigdy, a dzienniki wyszły w podwójnej objętości i rozpisywały się o tem, jak socjaliści do zbrodni dołączyli śmieszność.

Lecz socjaliści ani do zbrodni, ani do śmieszności przyznać się nie chcą, boć to przecież socjaliści. Pluj im w twarz, powiedzą, że deszcz pada.

Zastrzelenie bandytów.



„Świeży transport“
35% taniej

894 10.000 rozmaitych ubrań dla p. studentów,
1.000 Peleryn dla uczni „ „
Poleca c. k. Dostawca dla c. k. Urzędników państwowych

JÓZEF KÖRNER,

Lwów, Jagiellońska I. 4.

Przeciwnie nazwali zbrodnią, to, że żołnierze, atakowani przez nich pałkami, kamieniami i rewolwerami, ośmielili się bronić własnego życia; ale to, że tłuszcza na swych „braci” się rzuciła, to było bohaterstwem, bo socjaliście wolno „brata” mordować, ale „bratu” nie wolno się bronić przed rozzwierzonym socjalistą.

Jaka etyka, taka taktyka.

Spółeczeństwo francuskie odniosło z tych zajęć jedną korzyść.

Przejrzało ono nareszcie i przejrzał rząd, że tej hydrze anarchistycznej trzeba łeb skrócić, trzeba ją trzymać w dybach tak, jak ją trzymają w Niemczech, a wtedy będzie taka potulna jak tam i jak Bebel ogłosił socjalistów przedmurzem, gotowem bronić państwa pruskiego w razie potrzeby, tak ogłosi i ta partya we Francji.

Ale baba koniecznie trzeba.

Szalony i zbrodniarz wolności mieć nie może, przeto zamknąć ich trzeba koniecznie, spętać okowami ustaw, aby nie drgnęli.

Tak też prawdopodobnie Francya zrobi, boć chyba nie zechce, aby ta zbrodnicza banda zdeorganizowała ją wewnątrz, a potem oddała ją na łup Niemiec!

Tak zrobi Francya, a kiedy tak u nas zrobimy?

Sigma.

Stanowisko proboszcza w Galicyi.

Wmówili socjaliści i inni radykali w masy, że każdy proboszcz, to jakiś przedpotopowo zacofany człowiek, że każdy ma magnackie dochody, że każdy przytem prowadzi „dolce far niente”, i ma być, którego mu zazdroszą księżęta.

Zacofaniem nazywa się u tych partyi, niczego się nie nauczyć i niczego nie umieć.

Zacofaniem nazywa się wierzyć w Boga i bronić Jego świątyni; zacofaniem, strzedz tradycyi i cnoty katolickiej.

Przyznać musimy, że pod tym wzglę-

dem chwała Bogu — nasi proboszczowie są rzeczywiście zacofani.

A teraz przypatrzmy się dochodom.

Te są tak duże, że faktem jest, iż w Galicyi zaczyna się dookliwie dawać odczuwać brak księży, a w szczególności w miastach brak katechetów.

Czy dlatego usuwają się, że nie chcą dużych dochodów?

Nie wspomina tu już o większej części proboszczów wiejskich, którzy z niewielkimi wyjątkami żyją z kilkuset koron kongruy i kilkuset koron dochodów parafialnych.

Ale proboszczowie, których dochody, wedle bajsan „towarzyszy” wzrosły w dziesiątki tysięcy, majątków obecnie nie składają; jeżeli to kiedy wogóle było, to teraz te czasy dawno minęły.

Proboszcz, który ma kilka tysięcy koron dochodu rocznego, to po pierwsze tak ze wszystkich swoich biedni najrozmaitsi i społeczeństwo go łupią, że naprawdę niewiele mu zostaje, tak, że często swojej dalszej ubogiej rodzinie pomódz nie może — jeżeli ta jest biedną.

A niechże tylko jaki proboszcz odmówi wsparcia...

„Sknera” i inne epitety dostaną mu się w udziale.

Bo przecież każdy proboszcz, to krezus — tego ludziom nie wyperswadujesz. A teraz „dolce far niente” takiego proboszcza.

Porównajmy karierę młodego lekarza, adwokata, z karierą księdza.

Zarówno oni mają wszyscy pokończone studia uniwersyteckie. Tamci, ludzie swobodni, nie krępowani — a to człowiek, który po skończonych studiach na teologii, gdzieś na wies na chudą parafię, jako wikary bywa wysłany i ma przez kilka, a nieraz nawet kilkanaście lat po kilkaset koron dochodu.

Żyje gdzieś w górach, pozbawiony towarzystwa inteligentniejszego, sam jeden. Sam biedny, biednych nieraz nietylko pocieszać, ale i ratować musi.

Człowiek inteligentny zastępuje zasady Kościoła, w czasie, gdzie najrozmaitsi wydrwigrosze socjalistyczni ten lud przeciwko niemu buntują.

800.000 „lepszych” *sit venia verbo* Galicyan!

Dalszy dowcip pp. kuchmistrzów kulminuje w tem, że na protektora wystawy kucharskiej wybrali JE. dra Korytowskiego. Zapewne dla zaremonstrowania temu finansowemu opiekunowi Galicyi, a zarazem dla wykazania dobrobytu, jaki u nas panuje, znajdują się na wystawie takie obiady, jak n. p. galicyjskiego chłopca, dyetaryusza c. k. urzędów państwowych, nauczyciela ludowego, literata, no i robotnika. Zapewne wtenczas Jego Ekscelencya pan minister zrozumie, jak wygląda w praktyce tak zwane „*minimum* egzystencyi” i zdziwi się zapewne, że wobec takiej „egzystencyi” przecie jeszcze pokażne miliony do podatkowych kas wpływają z Galicyi.

Jak mi moi poufni sylfowie donoszą, znajdują się podobno na wystawie kucharskiej specjalne jeszcze galicyjskie przysmaki:

Zupa żółwiowa z rozmaitych projektów dążących do podniesienia w kraju dobrobytu, a wlokących się żółwim krokiem od lat czterdziestu.

Faszerowane głowy kapuściane szanownych autonomistów sejmowych, którzy przez tyle lat, co wyżej, nie mogą autonomii krajowej popchnąć na prawdziwe tory.

Bigos hultajski, złożony z socjalistów, syonistów, i ruskich radykałów.

Ruskie gołąbki, smażone na patelni u św. Jura, z sosem ukraińsko-tatarskim.

Sznicle, siekane przez policyantów

A on wszystkie napaści, wszystkie obelgi — słowem przebaczenia płacić musi. A on nie ma ani ciepła życia domowego, ani nikogo, kto by go w ciężkich strapieniach pocieszył.

I tak z dziesięć lat przesiedzieć w takich warunkach — to zdziczyć można!

I pytam, czy bardzo to ponętne stanowisko?

A kiedy po latach dwudziestu dostanie gdzieś w mieście lepszą parafię — ileż to odpowiedzialności na nim ciąży.

Nie mówię już o odpowiedzialności duchownej.

Proszę mi wskazać, czy często zdarza się słyszeć o procesach z powodu mylnie wystawianych metryk chrztu, ślubu lub śmierci.

Proszę sobie uprzytomnić, ileby to państwo kosztowało, gdyby naprzykład we Lwowie zamiast proboszczów, ewidencję tę prowadzić, dokumenty te wystawiać musiało państwo.

Ilu hofratów i radców, ilu komisarzy, koncypistów, jaki potężny aparat musiałyby państwo z podatków utrzymać?

A wszystko to robią proboszczowie sami jedni — nawet bez pisarzy.

A ileżby to było procesów o nadużycia rozmaite?

Wszak metryki rozmaite, to podwaliny całego ustroju państwa, decydujące nieraz o losie całych rodzin!

Aż mrowie przechodzi po ciele, jeżeli na myśl przyjdzie, ile dni musiałyby trwać wystawienie takiego dokumentu — ile niegrzeczności wysłuchać, by się musiało, przez ile biur musiałyby to przejść.

A w naszym magistracie lwowskim naprzykład — trzebaby także... no, umieć jakoś pomówić.

A tam to wszystko na poczekaniu się załatwia.

A publiczność, jak się niecierpliwi, kiedy, choćby pół godzinki, czekać musi.

Bo publiczność uważa, że wobec każdego, choćby dyurnisty musi być grzeczną. Z księdzem nie trzeba sobie robić ceremonii — ksiądz nie wyrzuci za drzwi.

A jeżeli weźmiemy w rachubę, że prócz tych czynności c. k. pisarza, któ-

lwowskich przy rozmaitych obchodach narodowych.

Raki, nadziewane dobrymi chęciami postępowej demokracji w sosie á la Stańczyk.

Studzienina wszechpolska, złożona z kawałeczków najrozmaitszych — programów, w galarecie narodowo demokratycznej.

Lody, któremi rząd ostudza zapaly naszych wybitnych parlamentarzystów.

Z napojów znajdzie się tam, wódka z nieśmiertelnej karczmy galicyjskiej i piwo, którego nam nawarzyli ugodowcy z Rusinami, a którego ani my, ani oni wypić dziś już nie mogą.

Co się tyczy tej ugody, to byłoby podobno najlepiej, gdyby tej sprawy zupełnie nie poruszać publicznie, bo tak to na oko wygląda, jak byśmy istotnie mieli Rusinom, co do odstąpienia; w samej rzeczy jednak daliśmy już im więcej, niż mamy sami, przysłowie zaś powiada że „kier ten, co więcej daje niż ma”. Niepiękny ten epitet „kpa” należał nam się już od dawna, bo już Napoleon pierwszy powiedział, o Polakach, że obiecują więcej niż mogą dotrzymać, ale dotrzymują. Realnie znaczy to tak, że gdy komuś obiecujemy surdut, to dodamy mu jeszcze koszulę. A ponieważ w stosunku naszym do Rusinów daliśmy im już koszulę, więc naturalnym rzeczą porządkiem należałaby się im także i nasza skóra. Gdy jednak trudno nam było samym tej operacji dokonać, więc dokonają jej na nas Rusini przy pomocy rządu centralnego, który przy zna-

Pogadanka tygodniowa.

(Dowcip kucharzy. — Ich wystawa. — Nasze obiady. — Kto protektorem. — Specyały galicyjskie. — Napoje. — Ugody. — Co najlepiej? — Dobrze przysłowie. — Operacya do skóry. — Wychowanie kobiet. — Gdzie idziemy? — Walka z zepsuciem).

Kochany Gońcu Polski!

Że nasi polscy kuchmistrzowie umieją doskonale gotować rozmaite przysmaki, o tem wiem nietylko ja dokładnie; nie wiedziałem jednak o tem wcale, że mają tak w sobie olbrzymią dozę humoru i dowcipu. Wielkim bowiem dowcipem, nawet powiedziałbym złośliwym, nazwać muszę fakt urządzania wystawy kucharskiej w Galicyi, gdzie 6 milionów zadawała swoje gusta i apetyt chlebem i ziemniakami, 800.000 jada raz na dzień obiad ciepły, trochę lepszy, z jakie 100.000 pozwoli sobie na „wikt” regularny, a reszta, których już niewielu do pełnej cyfry zaludnienia Galicyi, może sobie pozwolić na letnie specyały, które wychodzą z pod rąk tych, co wystawę kucharską we Lwowie urządzają. Chyba, że do adeptów, a raczej konsumentów dzieł swoich pp. kuchmistrzów zaliczają i liczne czeze rzesze, skazanych na tym świecie na rozmaite czyścicowe dolegliwości, mianowicie kawalerów po restauracyach się trujących, a w takim razie nawet cyfra się nie zwiększy, bo nie-szczęśliwi owi osobnicy należą przeważnie do kategorii owych wymienionych wyżej

rym mianuje państwo każdego proboszcza, ma jeszcze proboszcz robić najrozmaitsze wykazy, to należy się wogóle pytać, czy państwo nie zabiera za dużo czasu duszpasterzom.

Czy nie dzieje się to kosztem czasu, dla spraw duchowych? Rozumiemy doskonale, że państwo czynności, wymagające takiego ogromnego zaufania, nie może nikomu innemu powierzyć; — ale niechże państwo zapłaci, by księża sobie mieli za co pisarzy trzymać. A chyba w takich warunkach o *dolce far niente* mówić tu nie można.

Więc jeżeli te stosunki rozważymy, jeżeli weźmiemy na uwagę, ile przykrości przysparzają „towarzysze“ księżom, z jaką perfidią rzucają się na nich, każdy krok, każde ich słowo nicują i przekręcają, — to zrozumiemy, dlaczego tyle rodziców uważa to za nieszczęście materialne, jeżeli ich dziecko pójdzie za głosem powołania i zostanie księdzem. Zrozumiemy ile to zaparcia potrzeba, żeby się temu stanowi poświęcić, zrozumiemy dlaczego brak księży zaczyna się dawać odczuwać.

Quo vadis.

U nas i na świecie.

Budżet przyszłoroczny.

W ministerstwie we Wiedniu układa się już budżet na rok przyszły. Bawią obecnie we Wiedniu: prezes Koła polskiego i wiceprezes, pp. Głabiński i Stapiński, dla pilnowania budżetu. Spodziewać się należy, że szczególnie ze względu na klęskę tegoroczną w Galicyi, prezydium Koła polskiego dopilnuje, aby do budżetu wstawiono poważniejsze kwoty na roboty publiczne, a w szczególności na regulację rzek.

Zakaz obchodu na cześć Juliusza Słowackiego.

W Warszawie przygotowywano się do uroczystego obchodu w przyszłym roku

nem i przysłowionem „sprzyjaniu krajowi“ odegra rolę uczciwego fatora, wierny swojej odwiecznej zasadzie: „*divide et impera*“.

Wjechałem sobie na pole polityki, a tu mam jeszcze parę słów na bardzo piękny temat, który poruszył *Quo vadis* o wychowaniu naszych córek. Wierzę mu bardzo, że kobieta w pierwszej linii stworzona jest na gospodynię i na kapłankę domowego ogniska. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że zanim społeczeństwo rozpocznie reformę wychowania kobiet niech wpieryw zreformuje wychowanie mężczyzn. Cała nowoczesna literatura i sztuka poganiżuje wszystko pod pozorem analizy duszy kobiecej, rozbiera ją z całego uroku, wydiera nam ideał, a zostawia kobietę tem, za co ją mieli poganie: lalką i narzędziem rozkoszy. Rośnie w takich zasadach całe młode pokolenie i przestaje szanować kobietę; tem samem przestaje w niej szanować żonę, matkę i siostrę.

A ponieważ w tej samej atmosferze rośnie i wychowuje się dzisiejsza kobieta, przeto nie wyróżnie z niej ani matka, ani gospodyni, ani żona. W ślad zatem musi przyjść degeneracja społeczeństw zakąszonych trądem realizmu, a właściwie pod płaszczykiem realizmu, pornografią we wszelkich formach.

Reformę społeczeństw zacząć należy od bezwzględnej, bezlitośnej walki ze wszystkim, co się pod jakąkolwiek formą zepsuciem się nazywa.

Ignotus.

na cześć Juliusza Słowackiego. Rząd obchodu zakazał. Zakaz ten jest znamienym. Świadczy on o duchu reakcyjnym, panującym w rządowych sferach rosyjskich. Za czasów absolutyzmu zezwolono na postawienie pomnika Mickiewicza, a obecnie po ukazie tolerancyjnym rząd nie chce zezwolić na obchód na cześć Słowackiego.

Riecz poświęca tej sprawie osobny artykuł, który kończy następującymi uwagami:

„Cały naród polski, całe Królestwo polskie, Galicya i Księstwo poznańskie — przygotowywały się i przygotowują do uroczystego obchodu setnej rocznicy Juliusza Słowackiego. Polacy postanowili przewieźć zwłoki Juliusza Słowackiego z Francji do jego rodzinnego kraju, wznieść mu pomnik, urządzić na jego cześć święto narodowe itd. Polacy czczą pamięć wielkiego polskiego romantyka ze szczególnym pietyzmem religijnym, to też łatwo sobie wyobrazić, jakie uczucia budzi w kulturalnych warstwach społeczeństwa polskiego niespodziewane zgoła nałożenie veto rządowego na apoteozę poety narodowego“.

Zmiana gubernatora w Królestwie polskiem.

Pisma petersburskie podają wiadomość, że według krążących pogłosek, generał-gubernator warszawski, gen. Skalon, mianowany zostanie ministrem Dworu na miejsce bar. Frederiksa, który otrzyma inny urząd. Generał-gubernatorem warszawskim ma być mianowany naczelnik kraju Południowo-zachodniego, generał-gubernator kijowski Suchomilinow“.

O zjednoczeniu słowiańskim.

Na temat zjednoczenia Słowiańskiego, niejaki p. N. Durnowo (nomen omen) rozpisuje się w *Pet. Wiedomościach* szeroko o tem, że zjednoczenie słowian nie leży w interesie Rosyi, gdyż powołaniem Rosyi jest Wschód. Nie godzi się też p. Durnowo na sojusz z wymierającą Francją, ani z chytrą, ale przebiegłą Anglią. Roji natomiast o sojuszu z Niemcami i o podziale Austrii, przyczem Rosya zagarnęłaby Galicyę i Bukowinę, za co odstąpiłaby Prusom Polskę aż po Wisłę. Takie są w krótkości zebrane rojenia p. Durnowa, które jednak z rzeczywistością nie będą miały nigdy nic wspólnego.

Zbrojenie się Niemiec.

W ministerstwie marynarki prowadzone są gorączkowe roboty około sporządzenia planu co do rozszerzenia kanału kilońskiego, łączącego morze Niemieckie z Bałtykiem. Praca ta ma doniosłe znaczenie strategiczne. Do jakiego stopnia praca ta prowadzi się pośpiesznie, widać choćby z tego, że w miarę przygotowania planów, ministerstwo wysyła je natychmiast do władz miejscowych dla opracowania szczegółów. Nie ulega wątpliwości, że już w jesieni r. b. roboty rozpoczęte będą na miejscu. Za rok Niemcy będą w możności przerzucania w możliwie w najkrótszym czasie floty swojej z morza Niemieckiego na Bałtyckie.

Wynurzenia cesarza Wilhelma.

Cazeta giełdowa ogłasza niedawną rozmowę cesarza Wilhelma z rosyjskim ambasadorem w Berlinie. Cesarz wskazał na poprawę rosyjsko-niemieckich stosunków po japońskiej wojnie; poprawa nastąpiła z powodu lojalnego stanowiska Niemiec, podczas gdy inne kraje, jak np. Anglia, zwróciły się do Japonii nietylko z platonicznymi sympatjami. W ostatnim czasie natomiast oziębiły się niemieckorosyjskie stosunki z powodu nieprzychylnego usposobienia niektórych wpływowych osób, a głównie z powodu agresywnej polityki rosyjskiej prasy. Cesarz określił politykę tę jako nieusprawiedli-

wioną i prosił ambasadora, aby o ile możliwości, pracował celem położenia kresu antyniemieckiej agitacji. Ambasador ze swej strony zapewnił cesarza o przyjaznem usposobieniu Rosyan wobec Niemców i cesarza niemieckiego.

Kongres pokojowy.

Na uroczystem przyjęciu członków kongresu w Londynie, prezes gabinetu angielskiego Asquit wygłosił mowę, w której omówił propagandę pokoju i obowiązek państw wspierania takiej propagandy. Minister skarbu mówił o bezcelowości marnowania pieniędzy na zbrojenie, a wojnę nazwał wynikiem dzikich namiętności, ale nie rozumu.

W ostatnich dniach odbyło się w Londynie kilka manifestacyjnych zebrań pod hasłem pokoju. Pierwsze zebranie urządził honorowy prezes kongresu lord Courtney. Osobne wielkie manifestacyjne zebranie urządziła młodzież, a nadto odbył się wielki miting robotników.

Lwowskie plotki.

„Reforma miejskiej gospodarki“ doskonale się urządziła. Radę puściła na świeże powietrze, a sama oddała się w opiekę delegatom, no i gospodaruje sobie iście po reformatorsku. Nie ucichło jeszcze świństwo (jak o niem się sam p. dr. Aszkenase wyraził) z ofertą na kanały i z Braćmi Mund, a wylazi, a raczej wylazło nowe w sprawie dostawy kostek brukowych. Panowie delegaci uchwalili sprowadzić owe kostki za 160.000 koron od firmy Kulka i Sp. (może p. Schleyen jest także współnikiem) z Opawy. Trzeba wiedzieć, że Kulka jest firmą niemiecko-żydowską, a Opawa nie leży bynajmniej w polskiej części Śląska. Tak więc groź lwowski podatkowy pójdzie do niemieckiej kieszeni. Gdyby u nas w kraju materiału na koski brukowe nie było, to co innego, ale jest go dużo, tego porfiru w Krakowskiem i dawniej go stamtąd sprowadzano, — ale wtedy nie było ...takich radnych, jak obecnie są.

Dalej, dla zamydlenia oczu, uchwalono wezwać firmę Hochstein i Sp. (!) w Krakowie, do oferowania na większą dostawę kostek granitowych. Ojóż firma ta, to także żydowska. A cóż za dyabeł? czyż we Lwowie nie ma kamieniarzy do obrabiania kostek brukowych? Są, ale na nich widocznie nie można robić „geszef-tów“.

Taka sama „nienormalność“ zajdzie w asfaltowaniu, czy zamierzonym cementowaniu ulic i placów. Idzie o to, aby znowu firmy á la Bracia Mund dostały krociowe dostawy. Ależ na Boga, toż asfaltowanie ulic i placów w mieście, gdzie kanalizacja jeszcze nie przeprowadzona, to wyrzucony w błoto pieniądz! Wszak dla kanalizacyi te asfalty trzeba będzie zrywać, a to nie kostki brukowe, co je można wyjąć, a potem ułożyć. *Caveant autem!* Patrzcie obywatele na palce... obywatelom.

Figaro.

Wojsko.

- Franek!
- No?
- Chodź tu!
- Poco?
- Mam coś!
- Eee?...
- Psięgam Bogu!
- Pokaż.
- Awo!

— Co to jest?
 — Sześć nowych.
 — Buchnołysz?
 — Ni.
 — A skąd masz?
 — Stary dał mi na tramwaj na Łyczaków, abym zaniósł kopyta, a ja podrydałem nogami a sześć nowych mam.
 — A co kupisz?
 — Nie wiem jeszcze.
 — A dzygaru?
 — O, dzygaru kupim taki zaraz i pójdziemy się bawić na szkarpy w wojsko.
 — Chodźmy.

Na szkarpach spotkali codziennych swoich towarzyszy, z którymi bawili się w wojsko, a których Stach, szczęśliwy posiadacz sześciu centów, był „królem“.

— Haptach! — krzyknął już zdaleka na swoich żołnierzy, ci zaś widząc dowódcę wyprostowali się, jak który umiał, czekając na dalsze rozkazy.

— Słuchajcie chłopcy — zaczął Stach przemowę — mam sześć nowych kupię dzygara i kto mnie będzie najlepiej słuchał, dostanie „szluka“.

— Breszysz! — rozległy się głosy zaciekawionych „żołnierzy“.

— Psięgam Bogu — odrzekł Stach, widząc ogólne zainteresowanie, a chcąc ich tembardziej przekonać wyjął ukryty skarb i począł nim migać w powietrzu.

— No, teraz: halt! — rozległa się komenda „króla“, a po chwili: marsz! biegnąć!

Poczęli więc wszyscy uganiać, dopóki ich ponowna komenda: „halt! stać!“ w miejscu nie wstrzymała.

— No, teraz chłopcy wojna.

Inki, pinki, lodominki, ency klas, puterwas, ty zajączku biegaj w las. Ty przyjaciel. Teraz drugi: inki, pinki... lodominki... nieprzyjaciel. Inki, pinki...

Porozdzielał wszystkich na przyjaciół i nieprzyjaciół, sam stanął na czele tych pierwszych i wydawszy odpowiednie rozkazy rozpoczął wojnę. Polegała ona na wyłapywaniu „nieprzyjaciół“, których przyprowadzano przed oblicze „króla“, a ten im własnoręcznie karę wymierzał. Dwóch z „przyjaciół“ przytrzymało wroga, on zaś, stosownie do okoliczności, wymierzał mu silniejszy albo słabszy policzek.

Powtórzyło to się raz, drugi, trzeci szczęśliwie; aż mały, ośmioletni może Broniek, otrzymawszy za silny widocznie policzek, wybuchł gwałtownym płaczem, wyzywając królowi w niebywały sposób.

— Kusz beńkart — łagodź go król — ino go turknoł, on wyje, jakbym mu zęby powybił.

— Czekaj, powiem ja ojcu — odgrażał się Broniek — to ci taką kampę sprawi, że ci szlak trafi.

— Na murku — odrzekł zdetonowany trochę „król“.

— Kusz mikier — wmieszał się jeden z walecznych — prawdziwy żołnierz nigdy nie płacze, o, patrz... Stach da mi w pysk, a ja ani nie mruknię.

Stach na taką propozycję zamachnął się, ale wstrzymał go głos dzielnego żołnierza!

— A szluka dasz?

— Dam.

— Przysięgnij się.

— Żeby mi jasny szlak trafił.

— Ży dasz?

— Ży dam.

— Ni, ni, niech si na matki przysięgni — wmieszał się jakiś inny „przyjaciel“.

— Żeby tak moja matka do jutra nie-doczekafa.

— Pamiętaj — i nastawił twarz.

Rozległo się głośne kłaśnięcie, a w tej samej chwili Antek, nie czekając na przyobiecane „szluka“, ani bacząc na majestat „króla“ rzucił się nań wpijając mu paznokcie w twarz.

Rozpoczęło się ogólne szamotanie, bi-jatyka, wygrażanie, dopóki starszy jakiś jegomość nie rozpedził walczącego wojska.

W chwil kilka potem nastąpiło ogólne zawieszenie broni i zgoda, przepięcętowana „szlukami“, zafundowanymi przez wspaniałomyślnego „króla“.

Tak to się wychowuje wiele młodzieży we Lwowie.

Jota.

Odpowiedź „Niesufrażyście“.

Oto przedewszystkiem zaręczam, że się „bab“ nie boję, chyba brzydkich i... starych.

Nie boję się nawet „bab“ — z „ostrymi“ języczkami, umiem sobie dać radę. Naturalnie, mówię to, bez przymówki.

Pówtóre zaręczam, że nietylko nie czuję, jak mi szanowna oponentka zarzuca, nienawiści do kobiet, ale jak zapewnieniem w artykule swym — kocham je!

Zarzucaasz, piękna czytelniczko, obecnym mężczyznom, że nie bronią kobiet na turniejach i nie kruszą kopii.

Otóż mylisz się moja pani.

Spotęgowane wymogi życia, ciężka walka o byt — to może uciążliwsze turnieje, teren niebezpieczniejszy, jak w walkach średniowiecznych!

Powiadasz, moja pani, że nie będzie prostytutek i tinglowek — gdy będą kobiety uświadomione, jak je nazywasz.

Otóż, to ja się boję pewnego specjalnego „uświadomienia“ — któreby, niszcząc w kobiecie jej „kobiecość“, stosunki w tym kierunku raczej pogorszyło.

Apel końcowy listu, by matki kształciły swe córki i robiły je samodzielnymi i niezależnymi i ja gotów jestem podpisać — chodzi tylko o to, do jakiego stopnia mają te przymioty być rozwinięte.

Niezależnymi lubią panie być — ale już pod czepcem.

Paniński stan niezależności dyabło im się nie podoba, nawet sufrażystkom, a co dopiero — niesufrażystkom

Proszę o argumenty rzeczowe, i kłaniam się pięknie.

A proszę się nie gniewać — bo to cerę psuje.

Quo vadis.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Cyryaka w., gr. kat. Jermołaja.

Jutro rzym. kat. Romana, gr. kat. Pantaf.

Subwencya. Na posiedzeniu delegatów Rady miejskiej uchwalono przyznać towarzystwu rękodzielników „Skała“ subwencję nadzwyczajną w kwocie 400 kor., celem umożliwienia towarzystwu wysłania na wystawę praską 12 czeladników z wszystkich gałęzi rzemiosła.

Z teatru. Dyrekcyja teatru zawiadamia, że przedstawienia operetki rozpoczną się

we wtorek dnia 18. sierpnia br. — Sezon główny dramatu rozpocznie się z dniem 4. września, a sezon operowy już z dniem 25. września, tak, że operetka grać będzie tylko do dnia 15. września.

Sezon operowy trwać będzie do dnia 15. maja 1909 r.

Stałe wolne bilety wystawione w zeszłym sezonie, są ważne tylko do dnia 1. września br. — wolne bilety, jak również płatne abonamenty na przyszły sezon, wydawać będzie kancelaryja teatru między 20-tym a 30-tym sierpnia.

Kasa zamówień znajduje się obecnie w handlu ogrodniczym Wgo. Wolińskiego, plac Marjacki, przy hotelu europejskim. Obszerny ten lokal został specjalnie na ten cel przerobiony i bardzo wygodnie urządzone.

Sprzedaż biletów rozpocznie się 12. sierpnia, w zwykłych godzinach.

Pocztę w Galicyi, wnet chyba trzeba będzie przestać brać na seryo. Egzemplarze *Gońca Polskiego* nadawane tu we Lwowie o godzinie 8-iej rano regularnie, również regularnie oddaje poczta je prenumeratorom — ale o 10-iej rano na drugi dzień w Stryju.

A więc 26 godzin potrzeba by przesyłka z oddalenia 80 kilometrowego doszła do adresata. Drogę tę fiakier lwowski zrobiłby w 10 godzinach. Nie dowód to, że poczta nasza wie o tem, że urzęduje w wieku pary i elektryczności. Powtarzamy, że nie jest to sporadyczny wypadek, ale codziennie się powtarza. Przypominamy naszym czytelnikom że o 8-iej rano całą pocztę nadajemy — i prosimy by nas zawiadamiali o każdym nieusprawiedliwionem opóźnieniu przesyłki.

Strejk introligatorski. Wczoraj stanęli robotnicy i robotnice do roboty w introligatorniach pp. Tilingera, Legeżyńskiego, Kwaśniewicza i Połonieckiego.

Katastrofa w studni. Onegdaj bawiła na Zniesieniu komisya sądowa ze Lwowa, w sprawie tragicznej śmierci robotnika w studni, należącej do łaźni rytualnej. Łaźnię pieczętowano.

Dwie ofiary nieostrożności. Przedwczoraj na ul. Zamarstynowskiej zdarzył się przykry wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary. Przez drogę prowadzącą do wnętrza budowy a obstawioną budulcem wjeżdżała fura z ciężarem. Zdawało się dwom robotnikom Jędrzejowi Markiewiczowi i Kazimierzowi Labontonowi, znajdującym się naprzeciw wozu na tej drodze, że wystarczy im się usunąć nieco na bok, aby ich fura wymięła. Ale na ich nieszczęście stało się inaczej. Kiedy oni stanęli po obu stronach drogi, fura przycisnęła Markiewicza do budulca i zgniotła go tak, że mu kręgosłup się złamał, a Labontonowi koło zgniotło nogę. Markiewicza musiano odstawić do szpitala powszechn., a Labontona opatrzyła stacya ratunkowa.

Lwowska bojówka. W ul. Piekarskiej zawiązało się towarzystwo wzajemnej pomocy w rozbijaniu głów przechodniom kamieniami. Na czele tego związku stanął 13-letni Jakób Hackel, syn szynkarza przy ul. Piekarskiej. Ale w łonie partyi panowały ciągłe nieporozumienia, które bardzo niekorzystnie oddziaływały na stan zdrowia generała bandy. Przedwczoraj nieporozumienia przybrały tak ostry charakter, że kula kamienna wyrzucona z broni ręcznej (t. zw. pięści) przez jednego z członków bojówki, uderzyła Hackla w głowę. Stacya ratunkowa opatrzyła wprawdzie

Spółka Stolarzy Lwowskich

ZALOŻONA W ROKU 1854.

TELEFON Nr. 566.

LWOW, pl. BERNARDYŃSKI 17
 Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorządnych fabryk. Wszelkie zlecenia w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.

niefortunnego generała, ale przy tem zobaczyła, że ma on tam około 25 blizn z podobnych okoliczności pochodzących. Jak słycać to koalicja bojowa albo się rozleci, albo nowego wodza obierze.

Niezwykłe ocalenie. Wczoraj rano wychylił się 9-letni chłopak nie znanego nazwiska z okna pierwszego piętra przy ul. św. Michała 1. 3 i upadł na ziemię. Szczególnym trafem prawie, że nic mu się nie stało, bo tylko lekko się potłukł. Wskazaniemby było, aby rodzice więcej uważali na swe nieletnie dzieci.

— **Pod kołami pociągu.** Pod pociąg dążący do Frydka na Śląsku, rzucił się 65—70 letni mężczyzna. Zwłoki zostały rozszarpane na kawałki. Jak stwierdzono, denat nazywał się Fr. Mżyk.

— **Otrucie żony.** Policja cieszyńska odkryła tymi dniami zwłoki kobiety, które jak się dowiedziano, należały do żony Franciszka Michalskiego, robotnika. Jak stwierdzono to, Michalski otrął ją wódką, a zwłoki ukrył. Policja aresztowała zbrodniarza.

— **Ofiarą swego kapelusza** stała się we Wiedniu niejaka Aniela Ask. Szła ulicą Marcową, ubrana w modny kapelusz z wiszącym ogrodem. Kwiaty i liście na kapeluszu wzbudziły niezdrów apetyt w jakimś, stojącym obok, a zgłodniałym widocznie, koniu dorożkarskim, tak, że złapał zębami za kapelusz. Chcąc uratować kapelusz, pani Ask chwyciła się ręką za głowę, a koń porwał rękę zębami, kalecząc ją niezbyt silnie. Pani Ask zaskarżyła właściciela łakomego konia. Dorożkarz twierdził przed sądem, że koń jego nie jest wcale złośliwy, a całą winę przypisać należy nieszczęsnemu kapeluszu. Na widok takiej ilości „paszy“ koń dostał apetytu, a za rękę złapał przypadkiem. — Ponieważ pani Ask zrzekła się odszkodowania, sędzia skazał dorożkarza, za pozostawienie konia bez dozoru na 10 koron grzywny.

○ **Pierwsza godzina po śmierci.** Nowojorski korespondent *Daily Telegraph* donosi, że dr. Tobiasz Mulligan, znany lekarz w mieście New Britan (Connecticut) napisał do redakcyi jednego z głównych dzienników nowojorskich te słowa: „Jeżeli Pan chcesz przybyć tu na rozmowę z jedną z moich pacjentek, która... umarła wczoraj popołudniu o 2-giej i była całą godzinę tak zupełnym trupem, jak może nim być kiedykolwiek — to ona da wam chętnie posłuchanie“. Redakcyja wysłała natychmiast sprawozdawcę, a ten, dostawszy się do pani Wiliamowej Mc Nulty, nabrał całkowitego przekonania, że wróciła ona istotnie z odwiedzin w świecie duchów. Była jeszcze bardzo osłabiona, doznawała wielkich trudności w opisywaniu swoich odczuć językiem ziemskim. A oto co powiedziała: „Naprzód wszystko było ciemne, czarne. Potem zdawało mi się, że przeszywała nieskończone dale przestrzeni. Po jakimś czasie, ukazała się przedemną przestrzeń ogromna dziwnego światła. Światło stawało się olśniewające, sto razy jaśniejsze od słonecznego. Nie było do słonecznego podobne, była to wprost płomienna jasność, która przenikała wszystko, chociaż niby znikąd właściwie nie pochodziła. Znalazłam się wśród nieskończonych tłumów osób. uśmiechniętych i chodzących tam i napowrót swobodnie. Odrazu zobaczyłam matkę moją, a tuż obok niej daleką krewną, zmarłą przed 30 laty. Kiedy z nimi wszczęłam rozmowę, jasność zdawała się zmniejszać — i obudziłam się. Nademną stał schylo-

ny dr. Muiligan“. Lekarz zapewnia, że umysł pacyentki jest zupełnie normalny, jasny, że nie znajdowała się w stanie letargicznym, a w stanie „absolutnie zawieszonożycia“.

* **Stowarzyszenie „Skala“** we Lwowie wyszła na wystawę jubileuszową w Pradze kilku członków (po 1 z każdego zawodu). Członkowie, którzy mają chęć udania się na wystawę do Pragi, mają wnieść podania do Dyrekcyi stowarzyszenia do dnia 20 sierpnia. Bliższych informacji udziela gospodarz Stowarzyszenia każdego dnia wieczorem.

* **„Ponowne zdobycie Portu Artura“.** Zapowiedziane wspaniałe widowisko pyrotechniczne, przedstawiające „zdobycie Portu Artura“, odbędzie się staraniem Polskiego Towarz. gimn. „Sokół II.“, w niedzielę dnia 9. sierpnia na wodach „Świtezi“ przy drodze Wuleckiej, 5 minut od stacyi tramwaju elektrycznego.

Wydział Towarz. nie szczędził ani trudów, ani kosztów, aby tylko widowisko wypadło wspaniale.

Ponieważ widowisko może się rozpocząć dopiero o zmroku, przeto Towarzystwo postarało się, aby przedtem tak młodzień, jak i starsi znaleźli na świeżem powietrzu rozrywkę. I tak o godz. 4 popoł. odbędzie się zabawa dla dzieci, która trwać będzie do godz. 6. W tym czasie rozpoczną się zawody na łodziach w pływaniu, otwarte dla wszystkich. Atrakcyi dużo — warto przyjść i zobaczyć, zwłaszcza, że wstęp kosztuje tylko 60 hal. Przygrywać będzie lwowska „Harmonia“.

* **Krajowy wiec gorzelniczy** odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej — w niedzielę dnia 23 sierpnia 1908 r. — Polskie Towarzystwo gorzelnicze podjęło w tej sprawie akcyę i zawiązało komitet inicjatywy dla zwołania tego wiecu. Komitet ów rozesłał już tysiące zaproszeń do właścicieli i przedsiębiorców gorzelni, do rafinerów spirytusu, fabrykantów wódek, do fabrykantów urządzeń i przyborów gorzelnianych, do mężów teoretycznej wiedzy gorzelniczej, do towarzystw i różnych instytucy rolniczo-przemysłowych i wreszcie do wszystkich kierowników gorzelni w Galicyi.

Krajowy wiec gorzelniczy — zastanowić się ma nad ogólnymi sprawami gorzelnictwa galicyjskiego, które, jako silnie w kraju rozwinięty przemysł rolniczy, posiada wiele niedomagań i potrzeb sobie właściwych, a nad któremi wiec gorzelniczy zastanowić się powinien. Proponowana przez rząd podwyżka podatku od wódki nałoży już w niedalekiej przyszłości znacznie cięższy ciężar na ten przemysł krajowy, należy też omówić tę sprawę i obmyślić sposoby złagodzenia nowego ciężaru, spaść mającego na konsumentów, a tem samem i na producentów spirytusu i wódek. Krajowy wiec gorzelniczy rozpatrzy również bardzo ważną kwestyę opalania ośmset kilkadziesiąt gorzelni galicyjskich, ropą naftową, która, jako produkt krajowy, powinna wyprzeć z gorzelni naszych palenie węglem pruskim. Pracownicy gorzelni mają także wiele ważnych postulatów zawodowych do omówienia na wiecu.

Wszystkie interesowane w gorzelnictwie koła rolnicze, techniczne, przemysłowe, handlowe i naukowo-technologiczne powinny w zapowiedzianym wiecu gorzelniczym uczestniczyć. Jest to sprawa dla ekonomicznego rozwoju kraju zbyt ważna, by ją zaniedbywać i lekceważyć.

Kradzież z włamaniem. Przedwczoraj odwiedził pomieszknię portyera cmentarza Janowskiego, jakiś duch złodziejski i skradł po rozbiciu kuferka książeczkę galicyjskiej kasy oszczędności, służącej Kseni Ruteckiej, opiewającą na kwotę 35 kor. Po drodze zabrał także nieco gotówki. Duch ten włamał się przez okno, a niedługo potem z kasy pieniądze wybrał.

Z małej chmury wielki deszcz. Jan Lehrman, malarz lakiernik pracujący z polecenia majstra Hekera Mojżesza w Rynku przy czyszczeniu okien i lakierowaniu, wylał farbę popielatą, zatłuszczoną na Rynek. Skutek tego był fatalny. Za jednym zamachem wyrządził szkodę czterem osobom. Rozalii Mazurowicz, Cecylii Serkowskiej i Annie Krzyżanowskiej, poplamiał suknie, a Rozie Klafien, handlarce owoców popsuł wszystkie owoce.

Galicyjski klub automobilistów, utwórny przy kraj. Związku turystycznym urządził w połowie bm. pierwszą u nas, w tym rodzaju, bardzo interesującą czterodniową zbiorową wycieczkę samochodami po Galicyi, w której wezmą udział prócz Polaków także członkowie samochodowych klubów wiedeńskiego i peszteńskiego. Dotąd zapowiedziano udział 22 wozów, ale ciągle jeszcze nadchodzą nowe zgłoszenia. Miejscem zbornym jest Lwów, gdzie uczestnicy zbiorą się 13. bm. wiecz. w salach hotelu Georgea 14. o g. 6 rano nastąpi wyjazd, przez Dubiecko, Bachórz, Dynów do Rymanowa. Następnego dnia wyjazd z Rymanowa o g. 6 rano przez Krosno, Jasło, Biecz, Gorlice, Grybów, Nowy i stary Sącz, Rytro, Bela, do Szmeksu.

Dnia 16 bm. o 7. rano udadzą się uczestnicy w dalszą drogę przez Jaworzynę, Morskie Oko do Zakopanego. Wycieczkę zakończą 17 bm. wyścigi samochodowe między Zakopanem i Krakowem.

Zastrzelenie bandytów.

(Do ryciny).

W pewnej miejscowości, niedaleko Bostonu, pojawili się w jednej restauracyi trzej bandyci, którzy zamordowali wystrzałami z rewolwerów gospodarza tego lokalu, tudzież kilku ze służby. Zrabowawszy doszczętnie kasę, chcieli uciekać, gdy w tem, zaalarmowana strzałami policya zastąpiła im drogę i jednego z nich aresztowała.

Pozostali dwaj bandyci, którym udało się umknąć, postanowili uwolnić swego aresztowanego towarzysza.

Już byli prawie przed domem w którym mieściły się areszta, lecz niestety plan się im nie udał. Poznano ich bowiem i poczęto ścigać.

Ścigani przez policyę i publiczność, schronili się na cmentarz. Ponieważ nie można było do nich przystąpić, gdyż ustawicznie strzelali i kilkanaście osób zranili, policya dała salwę i położyła bandytów trupem.

Tureckie tytuły.

Z powodu częstego powtarzania się w doniesieniach o wypadkach w Turcyi

Alfred Dzikowski

c. k. nadworny dostawca

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 1.

poleca broń myśliwską własnego wyrobu, brzozy francuskie.

— Browningi kal. 6^{mm} K 40 —, ostrzelane. —

wyrazów, niezawsze zrozumiałych dla czytelników podajemy wyjaśnienie znaczenia częściej używanych. — „Bej“ lub „beg“ tytuł, dawany w Turcyi wyższym osobom, w służbie wojskowej i morskiej, oraz znakomitszym cudzoziemcom. Odpowiada naszemu „pan“. — „Efendi“, tytuł honorowy turecki, dawany znacznieszym urzędnikom, duchownym i cywilnym, z wyjątkiem dworskich i wojskowych, n. p. Hakim efendi, pierwszy przyboczny lekarz sułtana; Reis efendi, minister spraw zagranicznych itd. — „Selamlik“ nazywa się uroczysta ceremonia wyjazdu sułtana do meczetu w piątek. — „Pasza“ wysoki dygnitarz turecki. Wyraz ten pochodzi z perskiego: pa — podstawa i szach — król, co razem wzięte oznacza podstawę władzy królewskiej. Niegdyś był to tytuł powszechny, następnie stał się specjalnie wojskowym, ale z czasem zaczęto godność tę nadawać znowu i dostojnikom cywilnym. — „Kaimakan“ z arabskiego, znaczy zastępca, w administracji tureckiej tytuł naczelników tak zwanych „liwas“, na które się dzieli wilajet. Odpowiada mniej więcej podprefektowi we Francyi. — „Wali“, tytuł generał-gubernatora tureckiego, stojącego na czele prowincyi, t. zw. wilajetu. Mianuje ich sułtan; zakres władzy ich bardzo szeroki. — „Wilajet“, nazwa okręgów administracyjnych, na które Faud pasza podzielił w r. 1863 państwo Otomańskie. Na czele wilajetów stoją generał-gubernatorowie pod nazwą „wali“. — „Szeik“, albo „szech“, z arabskiego, tyle co starzec, najstarszy, przełożony, także główny kaznodzieja w meczecie, lub też przełożony związku religijnego, zażywający czci niemal boskiej. — „Szeik ul Islam“ tak się w Turcyi nazywa głowa duchowna Mahometan. Nosi także tytuł „Wielkiego muftiego“. Mianuje go sułtan. Władza jego jest olbrzymia. Ma on prawo nawet w niektórych wypadkach detronizować sułtana. — „Ulema“, liczba mnoga „Ulemowie“, z arabskiego, tyle co wszystko wiedzący. Nazwę tę noszą w Turcyi wszyscy duchowni, począwszy od Szeik ul Islama. Ulemowie, zwłaszcza osiadli w Konstantynopolu i Mekce, wywierają olbrzymi wpływ na sułtana. — „Redyfy“, tak się nazywają w armii tureckiej żołnierze zapasowi w przeciwieństwie do armii czynnej, zwanej „Nizam“.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Kursy sanitarne.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministeryjne w sprawie utworzenia kursów naukowych dla wykształcenia organów policji zdrowotnej i środków spożywczych, oraz w sprawie wykazania uzdolnienia fachowego, ustanowionych przez ciała autonomiczne osobnych zaprzysiężonych organów dla wykonywania policji zdrowia i środków spożywczych.

Stypendya na podróże.

Wiedeń. Minister oświaty nadał na półrocze letnie 1903/9 stypendya na podróże feryalne do Grecyi i Włoch, profesorom szkół średnich: Stanisławowi Hommemu (gimn. V. Lwów) i drowi Benno Janowskiemu (gimn. VI Lwów), oraz Włodzimierzowi Kmicikiewiczowi (gimn. II. Czerniowce).

Podróż francuskiego ministra skarbu.

Paryż. Francuski minister skarbu Cailaux z Konstantynopola, gdzie bawi jako gość ambasadora francuskiego, udaje się do Rumunii, a stamtąd na kilkudniowy pobyt do Austro-Węgier.

Podejrzany wypadek choroby.

Petersburg. Wedle urzędowego zawiadomienia na parowcu przybyłym do Odessy z Jaffy d. 1 b. m. wydarzył się podejrzany wypadek choroby, przypominający dżumę. Chorą jest Bułgarka z Jerozolimy, którą izolowano, innych zaś podróżnych i załogę poddano 3-dniowej kwarantannie.

W Turcyi.

Konstantynopol. Wielki wezyr wystosował do władz wilajetowych okólnik, w którym podaje do wiadomości, że został zamianowany i że nowe gwarancje konstytucyjne, jak również zwołanie parlamentu, są najlepszym dowodem, iż sułtan pragnie dobra wszystkich poddanych. W końcu okólnik wzywa do przestrzegania konstytucyi.

Konstantynopol. Cała prasa wita z zadowoleniem mianowanie nowego gabinetu i podnosi błędy Saida baszy, popełnione w §. 10. ostatniego reskryptu sułtańskiego, a zarazem podkreśla, że błędy te teraz naprawiono postanowieniem, że wielki wezyr będzie mógł także ministrów wojny i marynarki wybierać.

Dziennik Tanin daje wyraz nadziei, że nowy gabinet wygotuje wnet swój program, gdyż od 14 dni nie było właściwie ani rządu, ani Partyi.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że szeryf Mute, w miejscowości Koczane, został oddany pod sąd, za to, że nie proklamował konstytucyi. Wali w Erzerumie, Hedży, Trebizondzie, Beyrucie i Adanie zostali usunięci ze stanowiska. Bezwarunkowo będą usunięci także inni wali, jak również szereg funkcyjnaruszy. Ambasador paryski, Muniz-basza otrzymał dymisyę. Dom Rizy-baszy jest strzeżony przez policję. Trzynastu urzędników pałacowych otrzymało areszt domowy. Uwięzieni dygnitarze trzymani są w ministerstwie wojny. Niektóre koła są zdania, że takie aresztowania bez sądu, są naruszeniem konstytucyi. Minister policji wydał polecenie, aby przestrzegano konstytucyi, a zarazem wezwanie, aby nie mieszano się w sprawę policji, gdyż to sprzeciwia się woli komitetu.

Konstantynopol. W telegrafowanej wczoraj liście gabinetu brakło tylko ministra skarbu, baszy Cia, który także w poprzednim gabinecie tę tekę piastował.

Konstantynopol. Wczorajsze sensacyjne pogłoski powstały prawdopodobnie stąd, że jeszcze poprzednie wydarzenia i prądy w obrębie młodotureckiego komitetu, dopiero teraz przedostają się na jaw i częściowo przez fałszywych Młodoturków są rozpuszczane, częściej dla sensacji rozpowszechniane. Zdaje się być stwierdzonym, że między salonickim a tułtejszym i innymi komitetami młodotureckimi, przyszło w ostatnim czasie do różnicy zdań, dotyczącej głównie ewentualnej zmiany tronu. Sprawa ta jest przedmiotem dyskusyi. Przeważała szala na korzyść obecnego sułtana Abdul Hamida, skutkiem wielkiej powagi, jaką on cieszy się za granicą i wybornych osobistych stosunków, jakie on utrzymuje z potężnymi władcami. Tego wszystkiego brako-

wałoby jego następcy. Komitet młodoturecki zdaje się usilnie pracować około uspokojenia kraju.

Konstantynopol. Zewnętrzny obraz miasta jest spokojny a sytuacja się poprawia.

Selamlik.

Konstantynopol. Wczorajszy selamlik odbył się przy ogromnym udziale ludności w Yldizie. Liczbę uczestników obliczają na wiele tysięcy. Tuż przed selamlikiem na balustradę i tarasę kiosku, przeznaczonego dla dyplomatów, wdarła się publiczność i zmieszła z nimi.

Sułtana, przy wyjeździe i powrocie ludność witała oklaskami, za co sułtan dziękował.

Po Selamliku sułtan przyjął cały gabinet i ciało dyplomatyczne. Sułtan mając po prawej stronie wielkiego wezyra, Kiamila baszę, a po lewej ministra spraw zagranicznych Tewfika baszę, odczytał po tureku oświadczenie, że przywrócił konstytucyę, a zaręcza słowem panującego, iż zamyśla przestrzegać jej ściśle. Tewfik basza przetłómaczył to oświadczenie na język francuski.

Następie włoski ambasador markiz Imperiali, jako chwilowy „lojen“ ciała dyplomatycznego oświadczył, że powtarza złożone już zesłanego piątku życzenia i daje wyraz zadowoleniu, jakie wywołało w świecie całym nadanie Turcyi konstytucyi.

W przyszłości Turcyja będzie miała odpowiedzialny rząd. Konsul zakończył życzeniem dla sułtana i szlachetnego narodu tureckiego. Sułtan wszystkim dyplomatom podał na zakończenie rękę i wyraził zadowolenie, że zbrali się w kompiecie.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jedną wiersz petita
Za rubrykę tę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Docent dentystyki 999

Dr. Teodor Bohosiewicz

powrócił i ordynuje jak zwykle.

Z dniem 1. lipca 1908

po gruntownym odnowieniu, nabył nowy właściciel p. **FILIP KOCH** Hotel **Metropole** i oddał go do użytku publiczności. Najwyższy czas, by Hotel **Metropole** położony na tak ważnym punkcie jakim jest zbieg pl. Bernardyńskiego i ul. Pańskiej, stał się jednym z hoteli przystępnym dla szerokiej publiczności. Jest nadzieja, że tak gorliwy i uprzejmy gospodarz, znany z dawna mieszkańcom Galicyi (gdź już od lat 6 zarządzał kawiarnią **Metropole**), włożywszy trud odnowienia hotelu wiele starań i trudów sprawił to, że odtąd H. Metr. stanie się przystępnym dla wybrednej publiczności. Choć obecnie H. M. nie ustępuje miejsca najpierwszym hotelom, pomimo to jest w cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

Nowemu właścicielowi życzymy na tej drodze „Szczęść Boże“!

DROGUERYA

Magistra farmacyi

B. HAHNA

WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA L. 87.

poleca: znakomite artykuły apteczne, perfumy, wodę kolońską o zapachu właściwym, oraz fiołkowym, konwaliowym i bżowym, na wagę. Przybory toaletowe, chirurgiczne i t. p. po bajecznie niskich cenach.

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, iż już otworzyłem z największym komfortem urządzonej

Pawilon Szampański

przy ulicy Jagiellońskiej l. 15,

gdzie dostać można wina szampańskie na kieliszki i w oryginalnych butelkach, jakoteż likiery i koniaki najlepszej marki.

Kuchnia wyborna — w każdej porze dnia i w nocy potrawy gorące na masle i zimne przekąski.

Polecając się łaskawym względem, kreślę się z wyrazem wysokiego szacunku

Ignacy Erlich.

992

Broszury i uznania za roboty od 12 lat wykonana na żądanie

Wilgoć i grzyb domowy

usunie każdy sam przesyłką próbną (6 kor.). Większe roboty w kościołach, pałacach, etc. wykonują moi sumienni robotnicy. — Gwarancja wieloletnia. —

Impregnowane przeciw butwieniu, myszom i owadom

plyty słomiane

(patent: Mossoczy, N. 21215 niepalne)

do budowy domów, willi, pokoi strychowych, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, lodowni, suszarni etc.

Zamówienia:

BIURO FABRYKI „GLAZURYNY“ i = PATENT. PŁYT SŁOMIANYCH. =

Lwów, Hetmańska 12. (Spółka Budowniczych). 824

Ciągnięcie 1, 5 i 13. września.

Nadzwyczajna sposobność do osiągnięcia głównej wygranej w kwotach: 75.000, 60.000 kor., 20.000 kor. i t. d. na

1. Los węgierskiego czerwonego krzyża,
1. Węgierski los budowy kościoła,
1. Los kredytowy II. emisji (Gewinn Schein),
1. Serbski los tytoniowy.

Powyższe 4 losy sprzedają podług kursu, za gotówkę około 152 kor. lub w 34 miesięcznych ratach po 5 K 50 hal. z natychmiastowym prawem gry, po złożeniu pierwszej raty.

Przesyłki pieniędzy wysyłać najdogodniej za pomocą czeków, które wraz z poświadczeniem ratelnego zakupu losów nadeszłe po otrzymaniu pierwszej raty.

Edward Urban

Dom bankowy.

Berno, Wielki plac 23/25 (w własnym domu).

Stałych i solidnych odsprzedawców przyjmują. TANIE CENY. 1005 WYSOKA PROWIZYA.

Jedynie prawdziwym jest tytko

THIERRY'GO BALSAM

Zieloną marką ochronną Zakonnicy Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'GO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3'60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Praga obok Rohitsch. Ślad we wszystkich aptekach.

SETKI

resztek najmłodniejszych materij sukiennych na ubrania męskie i

KOSTYUMY DAMSKIE

które nagromadziły się w magazynach rozsyłkowych naszej fabryki, oddajemy po bajecznie, śmiesznie niskich cenach poniżej kosztów wyrobu. — Skorzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupnia i zażądajcie odwrotną pocztą naszych próbek resztek materij.

DOM ROZSYŁKOWY

I. Szląskiej Fabryki sukien

„SUDETIA“ JÄGERNDORF.

962

OPTYK I MECHANIK 890

Maurycy Boskowitz

pl. Halicki l. 15

gmach Banku hipotecznego, poleca wykonanie dzwonek elektr., gromochronów i telefonów wysyła na prowincję wszelkie obstalunki.

Wkładki na książeczki oprocentowuje po

4 1/4 %

Dziennie podjąć można znaczne kwoty.

Ustrzedni banka — czeskich sporzitelon

SYKSTUSKA 15. FILIA WE LWOWIE. TELEFON L. 1008.

Kapitał akcyjny K 10,000.000. Wkładki K 80,000.000.

Udziela

WADYÓW I KAUCYI.

Wkładki na rachunku oblicza po

4 1/4 % — 4 1/2 %

stosownie do terminu wypowiedzenia.

Transakcje wszelkiego rodzaju, wypłaty na obce miejsca, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, obcych walut i monet.

Hurtowna i detaliczna sprzedaż dla GALICJI

Gramofonów i Płyt

oryginalnych amerykańskich z „Aniołkiem“. — Ceny fabryczne po — 90, 1'20, 1'60, 1'90, 2'30' 2'80 Kor. i wyżej. Odsprzedającym odpowiedni rabat. Wszelką korespondencję i zamówienia z Galicji proszę odsyłać wprost na ręce naszego zastępcy T. GÓRSKIEGO we Lwowie. — Sprzedaż za gotówkę i na raty. Centralna zamiana starych płyt.

TADEUSZ GÓRSKI, Lwów pl. Maryacki 8.

Towarzystwo akcyjne Gramofonów. — — — Cenniki wysyła się gratis.

SPECYALNY MAGAZYN NOWOŚCI

dla Pań i Panów poleca:

Kapelusze P. & C. Hablga i w. In. Rękawiczki, Białą mąską, Kurtki, Płaszcz, Krawaty, Boa, Bluzki, Paski, Wyroby za skóry, Perfumerya itp. Ceny niskie.

TADEUSZ GÓRSKI

we Lwowie, plac Maryacki 8.

W. ADAMSKI

Lwów Hotel Żorża

poleca świeżo otrzymane w wielkim wyborze

Materie na meble - Dywany - Portyery - Firanki - Chodniki - Kapy - Serwety itp. oraz kolosalny skład Tapet i dekoracyi.



Pierwsza krajowa pracownia gramofonów i płyt

Michała Hackla

we Lwowie, Pasaż Mikolascha l. 20

poleca gramofony od kor. 25 do 300, nadzwyczaj czysto i głośno grające, płyty „Hackel Record“ po kor. 3, podwójne duże 10 szt. kor. 27'50.

Proszę żądać cennik i spis płyt.



DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 kalerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

KEFIR
poleca i dostarcza do mieszkań
MLECZARNIA PRZEWORSKA
Lwów, Poina 25.

Winogrona stołowe
najprzedniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane poleca w 5 kg. koszykach po 3 K 50 hl. franko

Z. ALTNEU
Versecz 29, Węgry.

Poszukuję współniczek do mającego się otworzyć interesu. Wiadomość Łyczaków 106. 982

Marki jubileuszowe
używane kupuję w znaczniejszych ilościach po b. dobrych cenach! Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź: **Lwów, schovek pocztowy 31/gp.**

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi! skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzejmie

Maksymowicz
Lwów, Sokola 1. 98

Posiadacze
losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodnie spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcję. Do ciągnięcia lipcowego polecamy grupę: 1 los austr. Czerwonego Krzyża 1 los węg. Bazylika 1 los serbski 10 fr. 1 los węg. Jozziv. Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kępczaka 1. 1. (dom własny).

Damy wszelkie i plany wykonują. Korman, Lwów św. Józefa 2

Każdy ma zapewniony zarobek i egzystencję, gdyż najlepsze **PŁASKIE MASZYNY** pończosnicze i do trykotów daje na raty tylko

◆ „OMNIUM” ◆
Lwów, pl. Bema 1. 4.

Kuchnia domowa Zielona 21, wydaje do menażek, przyjmując abonament miesięczny i dziennie. 996

Pokój na I. piętrze dla osób wolnych z wiktem lub bez do wynajęcia Kochanowskiego 52. Wiadomość u dozorcy.

Za konwersację niemiecką kto nauczy początków łaciny. Wiadomość w Gońcu Polskim. Szczerbowska, Szpitalna 1. 31.

Dom nowy przy Drodze wuleckiej bez długu, zamienię na kamienicę obdłużoną, lub sprzedam. Wiadomość J. Krzysztalowicz, Sąd kraj. karny.

Z osobnym wejściem pokój frontowy z całym utrzymaniem do wynajęcia dla Pań lub Panów, parter na lewo, Żulińskiego 2 a.

Potrzebni zaraz dwójce ludzie bezdzietni jako dozorcy domu. Mąż może pracować poza domem. Bliższa wiadomość w Administracji „Gońca Polskiego”.

Kupię dom parterowy z podwórzem albo jedno piętrowy niedaleko śródmieścia z wolnymi latami. Podanie warunków i ceny, listownie do Administracji Gońca Polskiego pod literą „G”.

INSTYTUT NAUKOWY

Grona stowarzyszonych ::
:: :: :: nauczycieli
we Lwowie, Asnyka 8.

przygotowuje do poprawek o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury

Dla zamiejscowych
PENSYONAT
urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Zakład otwarty także przez wakacje. 939



Zakład dentystyczno-techniczny
B. Fuchsberga
Lwów, ul. Karola Ludwika
(naprzeciw Teatru miejsk.)
WYKONUJE ZĘBY, SZCZĘKI W KAUCZUKU I ZŁOCIU BEZ PODNIEBIENIA, PODŁUG NAJNOWSZYCH SYSTEMÓW.
REPARACYE W 2 GODZINACH :: ::
:: :: :: :: CENY UMIARKOWNE.
1002

Instytut techniczno-dentystyczny
Karola Rattingera
ulica Zimorowicza 1. 2., róg ul. Akademickiej.
Sztuczne zęby, bez płytek, mostki, korony etc. podług metody amerykańskiej.

DARMO
10.000 koron.
nie ale

UBOCZNY ZAROBEK
ofiarujemy każdemu, kto nam wysśle natychmiast korespondencyjną kartę. Bliższe bezpłatnie przez firmę „Uranos“ we Furerth (Bayern 15 Hirschenstrasse 44.

Buchalter z ładnym piśmem, izraelita, poszukuje zajęcia popołudniowego. Wiadomość M. S. Poste-restante.

Dom 244 Kleparów koło rogatki, sprzedam za 7,509 K, połowa gotówką.

Umieścimy mamki, bony francuskie, gorzełników, pisarzy gospodarczych, kowali, stelmachów, furmanów, gumienych, parobków, kaucyonowanych magazynierów. **Biuro Lwów, Ormiańska 30.**

Realność w miasteczku z 5 pokojami i kuchni, tudzież budynki gospodarcze stajnia szpiczlerz, pralnia, drewnitnia etc. pod jednym dachem, wszystko muirowane, w dobrym stanie; prócz tego przedsiębiorstwo fiakerskie 4 par koni, pięć powozów i plakatowania prawo z 24 tablicami, dające dochód około 200 koron, natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze Gońca polskiego.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
FRANCISZKA GLASGALLA
LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 2.
:: zęby i szczęki w kauczuku i złocie — ulgi w spłatach ::

Bardzo tanie i praktyczne
w ogniu cynkowane, sześciokątne, siatki druciane maszynowe, do ogrodzeń sadów, ogrodów, parków, zwierzyńców, lasów, pastwisk i t. p. wielkich przestrzeni, do ogrodów, kurników, królikarni, placów do gry Lawn-Tennis, do osłony okien i t. p. Czterokątne siatki maszynowe surowe, lub cynkowane, tak do ogrodzeń, jakoteż, do wszystkich innych celów gospodarskich i przemysłowych. — Druty kolczaste cynkowane „LAMELLE“, paski blaszane, kręcone cynkowane. Linwy druciane do promów, rapy do szutryn i piasku, sita, iskierniki do kominów fabrycznych. Materace druciane
poleca po cenach fabrycznych
Akc. Tew. HUTTER i SCHRANZ we Wiedniu.
Ilustrowane cenniki, projekty, kosztorysy, dostarcza zastępca firmy dla Galicyi
HENRYK WONSCH
WE LWOWIE
ul. Krzyżowa 1. 7. Telefon Nr. 990.

Proszę żądać darmo
i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry :: ry ltd. po cenach oryginalnych. ::
Niklowy remontoir zegarek K 3-50
Systemu roskopf patentowany zegarek K 4-
Szwajcarski oryginalny system Roskopf patentow. K 5-
Registrowany „Adler“ Roskopf niklowy anker remont. zegarek K 7-
Remont. zegarek z goldinu „Luna“ werk podwójnie kryty K 9-
Remont. zegarek srebrny „Gloria“ werk otwarty K 8-40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12-50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki K 2-60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna“ z werkiem, pod. kryty K 10-50
Zegar kukułkowy K 8-50, Budzik K 2-90, Zegar kuchenny K 3-
Zegar k 2-50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancja. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: ::
Pierwsza fabryka zegarków w Brück
HANS KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brück Nr. 893 (Czachy).
870

